

Szanowny Panie Pośle (Szanowna Pani Posel),

Bez względu na to jakie barwy partyjne Pan reprezentuje, apeluję do Pana jako Posła Rzeczypospolitej, proszę mieć odwagę - podjąć właściwą decyzję i sprzeciwić się ratyfikacji umowy międzynarodowej o zwiększeniu zasobów własnych UE.

Proszę zważyć, że głosując za ratyfikacją wyraża Pan zgodę na nakładanie podatków na polskich obywateli przez zewnętrzny podmiot międzynarodowy - Komisję Europejską! Pozbawia to polski parlament jego wyłącznej zagwarantowanej konstytucyjnie kompetencji!

Nie wyrażając sprzeciwu zgadza się Pan również na to by **polscy obywatele brali solidarną odpowiedzialność za 750 mld euro** długu wynikającego z Funduszu Odbudowy!

Stanowi to jawne pogwałcenie Konstytucji Rzeczypospolitej - **zakazu udzielania gwarancji i poręczeń finansowych**, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto.

Dlatego ja, polski obywatel, **nie zgadzam się by zewnętrzny podmiot międzynarodowy** - Komisja Europejska, wbrew zakazom Konstytucji Rzeczypospolitej **zadłużyła mój kraj**, czyli też mnie polskiego podatnika!

Stanowczo sprzeciwiam się też by były na mnie nakładane daniny bezpośrednio nie zasilające polskiego budżetu!

Żądam by nadal **każdy podatek** nakładany na polskich obywateli i **każdy dług**, który Polska będzie zaciągała zarówno na rynku wewnętrznym jak i na rynkach międzynarodowych **pozostawał pod całkowitą kontrolą polskiego Posła i Senatora.**

Uznaję ewentualną ratyfikację rozszerzenia systemu zasobów własnych Unii Europejskiej jako narażenie żywotnych interesów Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Dlatego jeżeli poprze Pan ratyfikację umowy o powiększeniu zasobów własnych Unii Europejskiej **uznam Pana działanie za zdradę Polskiej Racji Stanu, a Pana jako zdrajcę** polskiego interesu narodowego!

Apelując do instynktu samozachowawczego Szanownego Posła informuję, że poparcie przez Pana ratyfikacji umowy o zasobach własnych Unii Europejskiej (lub nie wzięcie udziału w głosowaniu, ewentualne wstrzymanie się) spowoduje, że nie tylko **uznam Pana za wroga Ojczyzny i Polaków, ale też stanie się Pan moim osobistym wrogiem!**

Zapamiętam to, i obiecuję że dołożę wszelkich starań by przestał Pan pełnić zaszczytną funkcję Posła Rzeczypospolitej.

Przy okazji następnych wyborów, w Pana okręgu będę prowadził **skierowaną personalnie przeciwko Panu anty kampanię**. Działając zarówno w terenie jak w internecie promował ją będę hasłem -

Każdy, tylko nie on!

Środki na te działania pozyskam w zbiorce publicznej gdzie będę zabiegał o wpłaty **głównie u kontrkandydatów** z Pana listy wyborczej. Podkreślam, nie będzie to anty kampania przeciwko

partii, którą Pan będzie reprezentował w następnych wyborach, a **personalnie przeciwko Panu, a skorzystają z niej głównie pana kontrkandydaci z macierzystej listy wyborczej.**

**„Wielkie okazje nie trafiają się małym ludziom.”
(Jak mawiała Św. P. Agnieszka Fatyga)**

Dlatego wierzę, że znajdzie Pan odwagę by odłożyć na bok partyjne interesy i skorzysta z okazji by stać się wielkim.

**Jako polski parlamentarzysta ma Pan obowiązek stanąć w obronie
interesów Rzeczypospolitej i Polaków
sprzeciwiając się ratyfikacji umowy
o zasobach własnych Unii Europejskiej!**

Uzasadnienie

Aspekty prawne

Ad. 1, Ad.2

Na podstawie Konstytucji Rzeczypospolitej:

Art. 90. Przekazanie uprawnień organizacji międzynarodowej

Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach.

2. Ustawa wyrażająca zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej, o której mowa w ust. 1, jest uchwalana przez Sejm większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów oraz przez Senat większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

3. Wyrażenie zgody na ratyfikację takiej umowy może być uchwalone w referendum ogólnokrajowym zgodnie z przepisem art. 125 referendum ogólnokrajowe.

W związku z możliwym przekroczeniem mandatu społecznego, przekazaniem pozatraktatowych kompetencji władczych Komisji Europejskiej należących do konstytucyjnie obwarowanych uprawnień polskiego parlamentu (nakładanie podatków oraz zadłużania skarbu państwa) należałoby rozważyć skorzystanie z dyspozycji z art. 125 w związku Art. 90 ust. 3.

Prawne następstwa ratyfikacji przedmiotowej umowy międzynarodowej, **rozszerzenia systemu zasobów własnych Unii Europejskiej (UE)** wykraczają poza mandat udzielony przez obywateli w referendum akcesyjnym do Unii Europejskiej.

Ad. 3

Art. 217. Podatki i inne daniny publiczne

*Nakładanie podatków, innych danin publicznych, określanie podmiotów, przedmiotów opodatkowania i stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków **następuje w drodze ustawy.***

Dyspozycja powyższego artykułu wskazuje wyłączną możliwość nakładania podatków drogą ustawową. Pozostaje to w sprzeczności z brakiem określenia w ustawie ratyfikującej umowę sposobu poboru, konstrukcji i wysokości stawek podatkowych dla ustanawiających jako zasób własny UE np.: „podatku cyfrowego” czy podatku od transakcji finansowych, (brak nawet skonkretyzowanego projektu konstrukcji podatku; progów podatkowych, wysokości stawek, zwolnień itp.).

Ad. 4

Art. 216. Finanse publiczne

1. ***Zaciąganie pożyczek oraz udzielanie gwarancji i poręczeń finansowych przez państwo następuje na zasadach i w trybie określonych w ustawie.***
2. ***Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto. Sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego określa ustawa.***

Solidarna odpowiedzialność za zadłużenie wynikłe z długu zaciągniętego na rzecz zasilenia Funduszu Odbudowy w wysokości 750 mld euro stanowi formę poręczenia w kwocie przekraczającej 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto w sposób jawny łamiąc zakaz konstytucyjny zawarty w Art. 216 ust. 3.

Ad. 5

Brak pozytywnego rozstrzygnięcia zapowiadanej skargi Polski na rozporządzenie o warunkowości (zwanego też „fundusze za praworządność”), powoduje ryzyko arbitralnego wstrzymania przez Komisję Europejską i Radę wypłaty środków zarówno z Funduszu Odbudowy jak i kwot wynikających z perspektywy finansowej UE 2021-2027.

Rozporządzeniu zarzuca się modyfikacje zawartych Traktatów oraz niepraworządność!

Rozporządzenie jest niezgodne z prawem traktatowym ponieważ;

Rada UE przyjęła je kwalifikowana większością na podstawie przepisu traktatowego przewidzianego do wydania rozporządzenia wykonawczego do budżetu rocznego. Zgodnie z praktyką prawodawczą **podstawą prawną rozporządzenia o funduszach za praworządność powinien być przepis traktatowy, na mocy którego wydawane są unijne akty prawne przyznające przedmiotowe fundusze.** Wydanie takiego rozporządzenia wymusza zastosowanie trybu jednomyślności, a nawet można wnioskować że przyjęcie takiego przepisu wymagałoby ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie.

Omawiane rozporządzenie jest konkurencyjne wobec art. 7 TUE przez co de facto modyfikuje Traktat!

Tworzy nową procedurę niezgodną z art. 7 Traktatu UE, ponieważ **sankcjonuje uogólnione, trwałe, a nie tylko konkretne uchybienia praworządności**. W treści omawianego aktu prawnego - art. 3 lit. a - r ustanowiono przesłankę uogólnioną (a nie jednostkową inaczej konkretną) „zagrożenia niezawisłości sądownictwa”.

W omawianym akcie prawnym zawarto też otwarty **katalog naruszeń** wyrażony poprzez zwroty „inne sytuacje” (art. 4 ust. 2 lit. h) i „może wskazywać” (art. 3 in pr.) wprowadzając przez to **niepewność prawną**. Polega to na tym, że upoważnia instytucje Unii **zastosuje uznaniowość już na etapie uruchomienia procedury** rozporządzenia (a nie na etapie podejmowania decyzji o uruchomieniu tejże procedury). Wprowadzona tak warunkowość fakultatywna jest sprzeczna z utrwalonym orzecznictwem luksemburskim.

Ad. 6

**Narażenie żywotnych interesów Rzeczypospolitej i obywateli.
Konsekwencje gospodarcze ratyfikacji umowy.**

W najbliższych tygodniach będzie Pan uczestniczył w kluczowym dla mnie jak i wszystkich obywateli Rzeczypospolitej głosowaniu ratyfikującym decyzję Rady Europejskiej z dnia 14 grudnia 2020 r. dotyczącej **rozszerzenia systemu zasobów własnych Unii Europejskiej**. Aby ustalenia tej umowy weszły w życie konieczne jest uzyskanie poparcia $\frac{2}{3}$ głosów Posłów oraz Senatorów. Wedle powszechnego przekonania umowa ta dotyczy przede wszystkim uruchomienia środków z Funduszu NEXT Generation zwanego też Funduszem Odbudowy.

Zgodnie z końcowymi ustaleniami szczytów Rady Europejskiej wartość Funduszu została ustalono na wspomnianą wcześniej łączną kwotę zobowiązań - 750 mld euro z czego; 360 mld to „bezwrotne” granty, a 390 mld euro. to pożyczki.

Według kalkulacji Komisji Europejskiej (dalej Komisja) Polska w ramach instrumentu stanowiącego największą część Funduszu czyli środków Odbudowy i Zwiększania Odporności (Recovery and Resilience Facility – Fundusz RRF) ma pozyskać w sumie ponad 58,1 mld euro, a z tego **ma przydzielone 23,9 mld euro w postaci grantów**, a 34,2 mld euro w formie pożyczek **gdzie ok. 70 proc. tej kwoty (18,9 mld euro) będzie nam przekazane przez KE do końca 2022 r.**, a 4 mld euro. do końca 2023 r.

Co istotne tzw. znaczone pieniądze stanowią aż 57% przyznanych środków; najmniej 37 procent środków z Fundusz RRF ma zostać przeznaczonych na ochronę klimatu, 20 procent - na cyfryzację, a reszta - na zreformowanie systemu opieki społecznej i publiczny system ochrony zdrowia. Oczywiście potrzebujemy czystego powietrza, źródeł energii odnawialnej, cyfryzacji usług publicznych, reformy służby zdrowia, podnoszenia innowacyjności przedsiębiorstw itp., ale czy nie powinniśmy realizować planów rozwojowych zgodnie z suwerennie określonymi priorytetami

uwzględniając rzeczywiste potrzeby społeczne biorąc pod uwagę budowanie konkurencyjności polskiej gospodarki?

Zgodnie z przedstawionymi założeniami Krajowego Planu Odbudowy (26.02.2021) środki mają być wydatkowane na następujące cele;

transformacja energetyczna - 28,6 mld zł na "zieloną" energię,

elektromobilność - 27,4 mld zł,

na zwiększenie dostępności służby zdrowia 19,2 mld zł,

na transformację cyfrową 13,7 mld zł,

na podniesienie produktywności i odbudowę konkurencyjności polskiej gospodarki -18,6 mld zł,

inne np.: edukacja, redukcja ubóstwa i wykluczenia społecznego.

Niestety prawie nikt nie podejmuje publicznej debaty dotyczącej kalkulacji kosztów; politycznych, ekonomicznych, społecznych i geopolitycznych wiążących się z zaakceptowaniem warunków skorzystania z wspomnianego Funduszu.

Przyjrzyjmy się ryzykom, warunkom i kosztom jakie Polska będzie musiała ponieść chcąc skorzystać z omawianego Funduszu.

Splata całego długu wynikłego z Funduszu ma być realizowana solidarnie i potrwać najdalej do 31 grudnia 2058 roku. Oznacza to, że **Polska odpowiedzialność dotyczy całego zadłużenia, czyli 750 mld euro, plus odsetki**. Gro środków na spłatę zadłużenia ma być pozyskane z nowych unijnych opłat i podatków nakładanych na obywateli Unii, które mają zasilić tzw. zasoby własne Unii Europejskiej.

Obciążenia te w niespółmierny sposób obciążą Polskę czyli de facto nas - polskich obywateli.

Do nowych unijnych danin należeć będą;

- podatek od transakcji finansowych (w sposób naturalny zostanie on przerzucony na klientów banków i innych instytucji finansowych),
- wkład finansowy związany z sektorem przedsiębiorstw (tzw. podatek od plastiku, „Plastic Tax” - 0,8 euro za kilogram nie niepoddanych recyklingowi odpadów),
- zasobem własnym ma się stać też tzw. opłata cyfrowa (konstrukcji tego podatku nie znamy, być może przyjmie on formę podatku obrotowego pobieranego od międzynarodowych gigantów internetowych).

Największymi obciążeniem dla budżetów polskich obywateli będą; graniczny podatek węglowy (CBAM – ang. Carbon Border Adjustment Mechanizm) oraz środki pozyskiwane przez Komisję z systemu handlu emisjami CO². Polska zgadzając się na przystąpienie do EU ETS (Europejski System Handlu Emisjami) naraża polskich obywateli na trudne do oszacowania koszty wynikające ze spekulacyjnego ustalania cen praw do emisji gazów cieplarnianych. Wskazuję, że 12 lutego 2021 ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla w UE osiągnęły rekordowy poziom 40 euro za tonę (obecnie, na dzień 22 lutego 37 euro/tona), a to oznacza ponad 40% wzrost w stosunku do średniej ceny z roku 2020 r. Przekłada się to, tylko na przestrzeni ostatniego roku na ponad 20% wzrost kosztów wytwarzania energii elektrycznej w instalacjach węglowych!

Należy mieć na uwadze, że w 2020 r. udział węgla w miksie energetycznym wynosił 72 proc z czego ok. 30 proc. całości wytwarzana jest w blokach energetycznych zasilanych węglem brunatnym, któremu towarzyszy przeciętnie dwa razy wyższa emisja CO² niż przy produkcji energii w elektrowniach opalanych węglem kamiennym.

Zgodnie z decyzją Rady z dnia z 14 grudnia 2020 r., polityką „Zielonego Ładu” **Polska będzie zobowiązana do ograniczenia emisji CO² o 55% do 2030 roku!** (Poprzednia projekcja ograniczenia wynosiła 40%, podwyższenie celu redukcji o 15%! Zakomunikowano to Polsce między lipcowym i grudniowym szczytem Rady Europejskiej).

Próbując oszacować koszty transformacji energetycznej, zgodnie z przyjętym przez rząd dokumentem - Polityka energetyczna Polski do 2040 (dotychczas nie opublikowany), na transformację energetyczną będziemy musieli przeznaczyć ponad 1 600 mld zł. W samym sektorze paliwowo-energetycznym konieczne inwestycje to ok. 867–890 mld zł, zaś w innych sektorach (przemysł, gospodarstwa domowe, usługi, transport i rolnictwo) kolejne ok. 745 mld zł. Tylko na obszar wytwarzania energii elektrycznej popłynie 320–342 mld zł, z czego ok. 80 proc. zostanie przeznaczonych na moce bezemisyjne, tj. odnawialne źródła energii i energetykę jądrową. Abstrahując od życzeniowych założeń (np. wybudowania pierwszego bloku elektrowni atomowej do 2033 roku - dotychczas w Europie nie zbudowano żadnego bloku elektrowni atomowej w tak krótkim czasie) i przyjmując, że transformacja energetyczna Polski będzie przebiegała zgodnie z założeniami proste wyliczenie - 1 600 mld zł (z PEP2040 koszt transformacji energetycznej) podzielone przez 38 mln polskich obywateli daje nam ponad 42 tys. zł na mieszkańca (to z uwzględnieniem emerytów i dzieci - zgodnie z umową społeczną jest to koszt dla budżetu), a biorąc pod uwagę osoby aktywne zawodowo (ok. 17 mln), czyli tych którzy głównie zasilają budżet podatkami, daje to kwotę ponad 94 tys zł na każdego pracownika! Tak - to będzie oznaczało stopniowy, ale końcowo horrendalny wzrost cen energii dla polskiego odbiorcy, konieczność zakupu energii od Niemiec i Szwecji, zamknięcie kopalń, masowe zwolnienia w sektorze wydobywania surowców energetycznych oraz konieczność zakupu za setki miliardów euro „zielonych technologii” od Niemców, Włochów i Francuzów.

Oczywiście Pan Poseł zauważy, że to nie takie proste, sprawa jest skomplikowana, dużo bardziej skomplikowana...

Tak Panie Pośle sprawa jest skomplikowana i koszt, który łącznie poniesiemy będzie dużo wyższy o wskazanych w PEP2040 1 600 mld zł. W wspomnianym dokumencie niedoszacowano wzrostu cen emisji gazów cieplarnianych, a te będziemy musieli kupować na wolnym rynku od państw zaawansowanych w produkcji „zielonej energii”. De facto będą to bezpośrednie transfery z budżetu Polski do budżetów Niemiec i Francji (oraz w dalszej kolejności innych państw zaawansowanych w projekcie Zielonego Ładu). To o czym należy pamiętać - limity emisji CO² swoistym para podatkiem o charakterze spekulacyjnym.

W przedstawionych w PEP2040 szacunkach wpływających na wzrost kosztów wytwarzania energii nie uwzględniono wysokości ceł (nie zostały one dotychczas ustalone), które mają być nałożone na paliwa kopalne. Cła w 100% są zasobem własnym UE. Wysokość stawek w ramach mechanizmu CBAM zostanie ustalona i przegłosowana zwykłą większością głosów przedstawicieli państw członkowskich na forum Rady Unii Europejskiej. Już teraz znacząca część węgla energetycznego zasilającego polskie elektrownie pochodzi z importu (w latach 2018-2019 zaimportowaliśmy do Polski ponad 35 mln ton węgla za kwotę powyżej 14 mld zł). Wprowadzenie ceł zaporowych (w kręgach zbliżonych do KE i PE zapowiada się, że wysokość stawek celnych będzie zaporowa) w ramach mechanizmu CBAM spowoduje kolejną kilkunastoprocentową podwyżkę kosztów wytwarzania energii elektrycznej. Pociągnie to za sobą spadek konkurencyjności produkcji przemysłu energochłonnego. Polska gospodarka straci przewagę komparatywną, ponieważ różnic w kosztach wytwarzania dóbr nie będzie można zrównoważać niższymi niż na zachodzie płacami. Doprowadzi to do pojawienia się zjawiska ubóstwa energetycznego. Wzrost cen paliw kopalnych (wynikających z ceł) oraz kosztów zakupu pozwoleń na emisję gazów cieplarnianych to nie tylko podwyżki cen energii elektrycznej, ale również energii cieplej. Nie każdy będzie mógł zaopatrzyć się w dotowaną przez państwo (czyli de facto przez

nas wszystkich) instalację fotowoltaiczną. Tak można sobie uzupełnić bilans zużycia energii w domku jednorodzinnym lub małym zakładzie przemysłowym. Nie zrobią tego mieszkańcy miast czy miasteczek mieszkający w budynkach wielorodzinnych. Dla właścicieli mieszkań pociągnie to za sobą też drastyczny wzrost czynszu wynikający ze wzrostu kosztów ogrzewania. Wpłynie to też w sposób nieunikniony na budżety samorządów one również będą musiały ponosić koszty ogrzewania infrastruktury publicznej. Samorządy będą wpadać stopniowo w spiralę zadłużenia co w sposób nieunikniony spowoduje wzrost kosztów finansowania ich długu. Zgodnie z deklaracjami Waszej partii los samorządów, losy mieszkańców mniejszych miast i powiatów są Wam bardzo bliskie. Do 2033 roku kompensacja ubytku w miksie energetycznym z bloków elektrowni atomowych jest mrzonką. Nie wybudujemy nawet pierwszego bloku, może pierwsza elektrownia atomowa pojawi się 2040. Może...? Do tego czasu będziemy musieli płacić za prawa do emisji CO₂, płacić cła za sprowadzany węgiel (bo kopalnie pozamykamy), płacić za import „zielonych technologii”, odprowadzać ogromne sumy w ramach podatków unijnych do unijnego budżetu.

Łączny koszt wynikający z rachunku ciągnionego szacowany jest na biliony zł! To kolejne argumenty do tego by nie ratyfikować omawianej umowy.

Szanowny Pan Poseł zastanawia się zapewne, dlaczego poświęcam tyle czasu energetyce apelując o sprzeciw w głosowaniu ratyfikujący umowę o zasobach własnych UE? Otóż my Polacy, spłacimy gro „solidarnego zadłużenia” - 750 mld euro, a spłata będzie realizowana w spekulacyjnym para podatku praw do emisji CO₂ oraz cłach CBAM. Te dwa instrumenty mają stać się nowym źródłem zasobów własnych UE zarządzanych przez KE. To właśnie te środki, pozyskane z tych unijnych podatków (cło to też podatek, opłata też jest podatkiem, z czego Pan jako polityk zdaje sobie sprawę) mają być przeznaczone na spłatę zaciągniętego na rynkach finansowych - długu finansującego Fundusz Odbudowy. Nie bez przyczyny zwany on jest w UE Next Generation. Tak, te zobowiązania będą spłacać nasze czyli też Pana dzieci i wnukowie.

To na co musimy zwrócić szczególną to łączna kwota „bezwrotnych” grantów - 360 mld euro. Ta kwota będzie spłacana w pierwszej kolejności - solidarnie z przedmiotowych zasobów własnych UE czyli wyżej wymienionych nowych danin; podatków, opłat i ceł - a jak to wykazałem powyżej to Polska będzie najbardziej obciążonym państwem.

Apelując do Pana jako posła partii opozycyjnej wskazuję, że głosowanie za ratyfikacją omawianej umowy międzynarodowej przyczyni się do Waszej przegranej w przyszłych wyborach. Aby sięgnąć po omawiane fundusze każde państwo musi przygotować swój Krajowy Plan Odbudowy (KPO). W Polsce tym procesem kieruje Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (MFIPR). Cały program ma być wdrażany na poziomie centralnym, ponieważ faktycznym zarządzającym KPO jest Komisja Europejska zgodnie ze wskazaniem MFIPR. KPO będzie przełożeniem tych pieniędzy na konkretne reformy, programy i inwestycje. Z Funduszu w latach 2022 i 2023 (minimum 23,1 mld euro z samych „grantów”). Znając pragmatykę działania partii rządzącej wypracowaną przy dzieleniu środków w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych czy Funduszu Drogowym największym beneficjentem staną się wybrane samorządy będące pod władztwem Prawa i Sprawiedliwości. Te pod zarządem koalicji partii opozycyjnych będą skrupulatnie pomijane, kolokwialnie - głodzone). Ponadto, przed wyborami by wykazać sprawność i skuteczność rządzących, zostaną uruchomione szeroko zakrojone programy społeczne i socjalne, które poszerzą i utrwalą elektorat Prawa i Sprawiedliwości. Zważywszy na to, iż znaczące środki będą przeznaczane na inwestycje związane z transformacją energetyczną to właśnie w powiatach z legitymacją PiS pojawią się najpierw inwestycje w ciepłownictwo skojarzone z kogeneracją. Tam też w pierwszej kolejności pojawią się tabory transportu publicznego zasilane energią elektryczną, CNG itp, inwestycje w infrastrukturę światłowodową, remonty szpitali itp.

Mając do dyspozycji łącznie ponad 107 mld zł na inwestycje związane z „reformami”, „transformacjami” itp., PiS w okresie przedwyborczym przesunie inne środki budżetowe na programy socjalne np.: na podwyższenie 500+ (600+ ,700+?), trzynastą i 14 emeryturę, sowite odprawy dla pracowników górnictwa i inne. Najzwyczajniej kupią sobie wyborców, tak jak to robili dotychczas. Wystarczy też pieniędzy na podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 30 000 zł, odbierając tym opozycji kolejny silny argument. Zdaje się, że Platforma Obywatelska zapowiedziała podwyższenie kwoty wolnej od podatku, podobnie PSL od lat walczy o zwolnienie emerytów i rencistów z podatku dochodowego mówi też o tym od dziesiątek lat też partia Korwin - liberalna część Konfederacji. Opozycja obiecuje, a Prawo i Sprawiedliwość to robi. Stanie się to w najbardziej odpowiednim czasie, tak aby wyrzucić odpowiednie wrażenie na elektoracie. Prawdopodobnie w 2023 roku - roku wyborczym (jeżeli zdecydują, że wybory mają się odbyć w 2022 to może już teraz przegłosują odpowiednią ustawę).

Zarówno skumulowanie dużych inwestycji jak i nowo uruchomione strumienie rozdawnictwa wygenerują krótkotrwały impuls popytowy (lata 2021-2024) mający wpływ na sztuczne podbicie wskaźników ekonomicznych takich jak np. wzrost PKB. Zostanie zbudowana piękna opowieść, „Polski cud gospodarczy”, w 2021 roku 4%, w 2022 6% wzrostu PKB, w 2023 jeszcze więcej... „To dzięki sprawnym rządów Prawa i Sprawiedliwości Polska stała się czempionem Europy”. Zadam takie pytanie, czy partie opozycyjne będą w stanie skompensować przewagę PiSu w żelaznym elektoracie emerytów i rencistów, elektoracie zatrudnionym w administracji publicznej ich rodzin zatrudnionych w spółkach skarbu państwa, rodziców rodzin wielodzietnych? Zaliczycie 1000+ na każde dziecko (by przebić 700+ PiSu)? Kto Wam uwierzy? Będziecie całkowicie niewiarygodni, bo to przecież minister Rostowski stwierdzał - „Pinidzy na 500+ ni ma i nie będzie...” . Zaprawdę wiarygodną stanie się trawestacja znanego powiedzenia. Jak polityk opozycji mówi, że coś da - to mówi. A jak PiS obiecuje, że da - to daje.

Pamiętajmy jednak o tym, że „nie ma darmowych obiadów” i polski budżet, czyli Polacy za to precyzyjnie skierowane rozdawnictwo zapłacą ogromną cenę. Przez kolejne dziesiątki lat wspólnie będziemy ponosić z wielokrotnione koszty kilkuletniego „cudu gospodarczego”.

Czy przed wyborami, jako partia opozycyjna będziecie w stanie zrównoważyć narrację „polskiego cudu ekonomicznego” kwestiami ideologicznymi?

Podpowiadam - NIE.

Ponieważ kwestie ideologiczne, tożsamościowe nie są decydującym faktorem decyzji wyborczych. W państwach demokratycznych, nie tylko w Polsce, a na całym świecie, wyborca zadaje sobie podstawowe pytanie. Czy za obecnych rządów żyje mi się lepiej czy gorzej niż żyło mi się za rządów opozycji? A zapewniam Was, że do następnych wyborów PiS uczyni by wystarczającej większości „żyło się lepiej”.

Konsekwencje polityczne

No i kwestia najistotniejsza, podmiotowość polskiego polityka - posła i senatora. Zgadając się na rozszerzenie zasobów Unii Europejskiej, zaciągając dług za który Polska będzie odpowiadać solidarnie (- 750 mld euro) tracicie własną podmiotowość. Polski parlament zostanie sprowadzony do roli administratora, nawet nie zarządcy. Bo zarządzić to można jak ma się ku temu odpowiednie prerogatywy. Już dziś ponad 70% uchwalanego prawa to jest implementacja dyrektyw europejskich. Oddaliśmy część suwerenności w zamian za udział w projekcie Unii Europejskiej, za dostęp do wspólnego rynku, za możliwość swobodnego przekraczania granic, za przyłączenie się

do „zachodniej cywilizacji”. To co dziś proponują nam eurokraci idzie daleko, daleko dalej... Nie na to Polacy zgadzali się w referendum akcesyjnym!

Nikt nie wyrażał zgody na to, że zewnętrzny podmiot - Komisja Europejska będzie nakładała na Polaków podatki. Nikt też nie zgadzał się na to by polski podatnik odpowiadał za długi Greka, Hiszpana, Włocha czy Francuza!

Przystępując do Unii oddaliśmy część suwerenności w wymiarze legislacyjnym i w pewnym wymiarze było to korzystne również dla Polski bo zaadoptowaliśmy część bardzo pozytywnych wzorców nowoczesnych państw zachodnich. Teraz jednak decydujemy o oddaniu suwerenności fiskalnej!!! Do jakiej roli sprowadzicie polskiego parlamentarzystę? Do prawnie zobligowanej maszynki do głosowania za dyrektywami płynącymi z Brukseli? I tu uwaga, nikt już Was polskich polityków nie będzie pytał o zgodę!!! Kolejne decyzje o powiększeniu unijnego długu i o kolejnych podatkach będą podejmowane przez głosowanie na forum Rady Unii Europejskiej! I o ile to będzie zgodne z interesami bardziej licznych i bogatszych państw zostanie to przegłosowane podwójną większością głosów. Już nikt z Wami o niczym nie będzie musiał rozmawiać negocjując warunki Waszej ewentualnej zgody! Bo po co? Skoro będzie można podjąć decyzję poza Waszym gronem. Skoro dziś oddajecie swoje kompetencje w ręce brukselskiej biurokracji to po co brać pod uwagę „polskie zdanie”? A jak komuś z Was, polityków wyda się, że jednak ma inną opinię, że nowa „propozycja” nie służy interesom Rzeczypospolitej to szybko Nam wytłumaczą gdzie jest nasze miejsce. Stosując mechanizmy rozporządzenia „fundusze za praworządność”. Coś się znajdzie... Nawet jak będziemy bardzo „praworządni” bo to co jest praworządne, a co nie jest „praworządne” zostanie zdecydowane najpierw przez Komisję Europejską, a później zdecydowane na forum Rady Unii Europejskiej i przegłosowane, podwójną większością głosów - środki dla Polski zostaną wstrzymane. **To będzie oznaczało Polesxit** bo znajdzie się siła polityczna, która po tym podjęciu temat opuszczenia Unii Europejskiej. Czy jest Pan za Polesxitem? Bo głosując za ratyfikacją umowy wspiera Pan wyjście Polski z Unii Europejskiej. Przecież elektorat za 3 do pięciu lat zorientuje się, że udział w projekcie „zjednoczonej Europy” przestał nam służyć. I kolejne pytanie natury politycznej. Przegrana PiSu w głosowaniu ratyfikacyjnym może oznaczać koniec Koalicji Zjednoczonej Prawicy. Koniec najgorszych rządów dla Polski od 30 lat?! Czy jest Pan gotów wziąć odpowiedzialność za rządzenie Polską? Czy jest Pan gotów stanąć do wcześniejszych wyborów? Może - jeżeli nie ma Pan odwagi głosować przeciw ratyfikacji omawianej umowy, powinniście się w klubie sztucznie podzielić - na dwie frakcje. Jedni za, a inni przeciw. Będziecie prowadzić podwójną narrację w kampanii - pierwsi za Polską suwerenną z wiarą we własne siły Polaków bez kagańca w postaci odpowiedzialności za długi innych państw, drudzy „nadal za Unią”, ale suwerennych państw - stało się, nie ma Funduszu Odbudowy, ale nadal jesteśmy za tym co w Unii wartościowe...

Polityka to działanie dla dobra wspólnego. Tak nadal chciałbym ją postrzegać. Chciałbym też wierzyć, że jesteście elitą, która intelektualnie ogarnia, potrafi to wyważyć, co jest dla Polski, jej obywateli korzystne, a co nie jest. Bo Unia to skomplikowana gra interesów. Nic nie ma za darmo. „Wspólnota wartości” kończy się wtedy gdy w grę wchodzi interesy. Jako polityk zauważył Pan zapewne jak zachowywały się suwerenne państwa podczas kryzysu covidowego. Niemcy zablokowali w porcie transport maseczek przeznaczonych dla Włoch wprowadzając zakaz eksportu. Obecnie suwerenne państwo - Niemcy kupują na rynkach międzynarodowych szczepionki uszczuplając dostawy do innych państw Unii. Jak Francja walczyła o interesy swoich transportowców przeforsowała na forum unijnym „pakiet mobilności” (2014/67/UE). I co z tego, że jedno, drugie i trzecie było wbrew prawu unijnemu, wbrew wyznawanej „wspólnocie wartości” i solidarności unijnej? Tak..., jak się coś Polsce, Włochom „nie podoba” mogą się odwołać do TSUE :) Jak Pan sądzi jakie będą orzeczenia w sprawach Włochy kontra Niemcy czy Polska kontra Francja?

Tu chodzi tu o pieniądze, duże pieniądze, nasze pieniądze! Czyli o wielkie interesy. Bo od tysięcy lat w polityce chodzi tylko o jedno - Kto na kogo będzie pracował? Kto jakie zajmie miejsce w

drabinie podziału pracy, własności i majątku. Tak w relacjach pomiędzy państwami jak i pomiędzy korporacjami czy pomiędzy ludźmi. To o to chodzi. O nic innego. Naprawdę tylko o to chodzi.

Sprawny polityk wie, że najcenniejszy narzędziem sprawczości są - lewary. To czym dysponujemy kiedy chcemy wymóc naszą wolę. Nakłonić kogoś do realizacji naszych oczekiwań. Głosując za ratyfikacją pozbawia Pan polski parlament lewarów suwerennego państwa! Jeżeli Pan tego nie rozumie, to przykro mi. Nie jest Pan godzien pełnić roli parlamentarzysty.

**Dlatego przysięgam Panu, przysięgam na wartości które wyznaję, nie zapomnę!
Jeżeli poprze Pan ratyfikację - uczynię wszystko co możliwe by poniósł Pan śmierć polityczną w następnych wyborach!**

Podsumowując - z jednej strony mamy 22 mld euro (ok. 107 mld zł) w postaci „grantów”, które zostanie spożytkowane przez PiS głównie na szeroko zakrojone inwestycje infrastrukturalne oraz na transfery socjalne w latach 2022 i 2023 zwiększając bazę ich elektoratu przed następnymi wyborami do Sejmu, Senatu i samorządów, a z drugiej strony rachunku niedoszacowane 1 600 mld zł kosztów na transformację energetyczną, która zostanie wspomóżona „paciorkami” w postaci kilkudziesięciu mld euro wspierających realizację programu Green Deal for Europe. Przełoży się to w rachunku ciągnionym na dodatkowe ponad 2 000 mld zł kosztów poniesionych przez Polaków! Przepraszam za może bezczelne pytanie - czy potrafi Pan dodawać i odejmować? Pytanie retoryczne - czy ktokolwiek z Was, parlamentarzystów (kół poselskich) zamówił u ekonometryków model kosztów ciągnionych ratyfikacji umowy o poszerzeniu zasobów własnych UE? Czy Pan Poseł wie, czy koledzy posłowie wiedzą czym jest mechanizm rezerwy stabilności rynku, znany również jako MSR? Czy wiecie o tym, że od 2023 r. MSR będzie ograniczona do ilości aukcyjnych z danego roku poprzedniego i wszystkie inne zezwolenia w funduszach MSR zostaną usunięte z rynku? Jaki to będzie miało wpływ na ceny pozwoleń na emisję CO²?

Jako świadomy parlamentarzysta, Polak, polski patriota, myślący trzeźwo o przyszłości swojego państwa, a nie tylko w perspektywie jednej kadencji **nie może Pan poprzeć ratyfikacji umowy o powiększeniu zasobów własnych Unii Europejskiej!**

Notatki:

Podczas negocjacji kolejnej perspektywy finansowej 2021-2027 najsilniejsze państwa wynegocjowały sobie znaczące obniżki składek do budżetu UE. Dla Niemiec obniżka wyniesie 3671 mln euro, 1921 mln euro dla Holandii, 1069 mln euro dla Szwecji, 565 mln euro dla Austrii i 377 mln euro dla Danii (dane w cenach z 2020 r.). Obniżki te zostaną sfinansowane przez wszystkie państwa członkowskie zgodnie z ich Dochodem Narodowym Brutto (DNB).

Dodatkowo twardo negocjująca Holandia, wywalczyła dla siebie zmianę wysokości środków, które zostają w krajowej kasie od ceł pobieranych od towarów wwożonych na jednolity rynek. Od 1 stycznia 2021 roku państwa członkowskie będą zatrzymywać "na poczet kosztów poboru" 25 proc. pobranych kwot. (Do tej pory było to 20 proc.) Holandia, która jest wielkim hubem przeładunkowym dla handlu relatywnie zyska najwięcej. Niderlandy na funkcjonowaniu jednolitego rynku zyskują rocznie 84 mld euro, co daje 9,46 proc. DNB.

W wartościach bezwzględnych **zdecydowanie najwięcej na jednolitym rynku zyskują Niemcy**, którzy rocznie na jego funkcjonowaniu **zyskują 208 mld euro**, co jest równoznaczne 5,22 proc. DNB. Już w 2018 roku mówił niemiecki ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Sigmar Gabriel, że **Niemcy to największy beneficjent funkcjonowania UE.**

„Ta narracja jest fałszywa. Nie jesteśmy płatnikiem netto. Tak naprawdę Niemcy są największym beneficjentem integracji europejskiej, zarówno gospodarczo jak i finansowo, z całą pewnością politycznie”
- powiedział Gabriel odnosząc się do sytuacji Niemiec.

W przypadku Polski, analizując przepływy finansowe z dotacji, Profesor Marcin Piątkowski podaje, że z każdego 1 euro, które trafiło do Polski w postaci dotacji, 46 centów wracało do krajów tzw. starej piętnastki. Z kolei najwięcej wracało do Niemiec, jako największego beneficjenta funkcjonowania UE. Aż 85 centów powróciło do Niemiec z każdego zainwestowanego euro w Polsce. Rzeczpospolita stała się szóstym największym płatnikiem. W 2020 roku wpłacimy do budżetu 4,5 mld euro, podczas gdy na koniec perspektywy budżetowej będzie to już 6,18 mld. W sumie przeciętny **roczny wkład naszego kraju do budżetu wyniesie 5,68 mld euro.**

(<https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1486665,szczyt-ue-budzet-kontrola-wydawania-pieniedzy-budzet-odbudowy-oszczedne-panstwa.html>)

(<https://obserwatorgospodarczy.pl/gospodarka/21-europa/954-niemcy-i-holandia-sa-najwiekszymi-beneficjentami-ue>)

Obecnie we Francji pracuje 58 reaktorów i elektrownie jądrowe zaspokajają zapotrzebowanie energetyczne Francuzów aż w 75 proc. W żadnym innym kraju udział energetyki jądrowej nie jest tak wysoki. Pułap 50 proc. w UE przekraczają jeszcze tylko Słowacja i Węgry, a w Europie Ukraina.

Opóźnienie budowy trzeciego reaktora Flamanville EPR o mocy 1600 MW - na północy Francji. Miał on zostać oddany do użytku w roku 2012. W połowie lipca 2013 budynek reaktora został nakryty kopułą bezpieczeństwa, a 7 października 2013 na plac budowy dostarczono zbiornik ciśnieniowy reaktora. W tym czasie prace budowlane były zaawansowane w 95%. W lipcu 2010 koncern **EdF** ogłosił dwuletnie opóźnienie w budowie reaktora oraz 25-procentowy wzrostu kosztów inwestycji – **z 4 do 5 mld euro**^[3]. 3 grudnia 2012 r. EdF ogłosił, że szacunkowe koszty budowy elektrowni wzrosną do **8,5 mld euro, czyli będą ponad 2,5-krotnie wyższe od pierwotnie zakładanych (3,3 mld euro)**, a zakończenie budowy opóźni się do 2016 roku^[4]. **We wrześniu 2015 roku koncern EDF ogłosił, że szacunkowe koszty wyniosą 10,5 mld euro (ponad 3-krotny wzrost)**, a uruchomienie reaktora jest opóźnione do czwartego kwartału 2018 roku^[5]. **Z kolei w październiku 2019 r. zamawiający określił koszt inwestycji na 12,4 mld euro, podając jednocześnie, że załadunek paliwa nastąpi dopiero pod koniec 2022 roku.**

W Polsce...

"Wystąpiły poważne opóźnienia w realizacji harmonogramu przedstawionego przez Inwestora w Programie PEJ po stronie inwestora. **Żadne z przewidzianych do realizacji w objętym sprawdzaniem terminie działań nie zostało wykonane zgodnie z przyjętym harmonogramem oraz upływem czasu objętym sprawozdaniem**" - ocenia resort klimatu w sprawozdaniu z realizacji Programu polskiej energetyki jądrowej za lata 2016–2019.

Obecnie na świecie obowiązują dwie linie rozwoju energetyki atomowej: małe modułowe opakowania reaktora (SMR) i alternatywne cykle paliwowe. Pierwsze rozwiązanie gwarantuje, że testy są przeprowadzane w kontrolowanych fabrycznie środowiskach, a nie w terenie. Mniejsze opakowanie oznacza też, że reaktor będzie prościej skonstruowany i przy okazji też bezpieczniejszy.

(<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Sa-powazne-opoznienia-po-stronie-inwestora-w-realizacji-harmonogramu-budowy-elektrowni-jadrowej-Ministerstwo-Klimatu-8033342.html>)